Łódź, 20|VI 1905 r.

Rok VIII.

№ 135.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Sylweryusza.
Środa Św. Alojzego Gon.
Czwart. **Boże Ciało.**
Piąt. Św. Agrypiny P. M
Sob. Św. Jana Chrz.
Niedz. Św Prospera B.
Pon. Św. Jana i Pawła

Wschód sł. godz. 3 m. 39.
Zachód sł. godz. 8 m. 24.
Dług. dnia godz. 16 m. 45.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Wtorek, dnia 7 (20) czerwca 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Stowarzyszenia robotnicze.

—8—

Komisyi w sprawie robotniczej pod przewodnictwem ministra skarbu Kokowcowa przedstawiony nowy projekt prawa, opracowany przez wydział przemysłu i będący bardzo ważnym krokiem naprzód w sprawie organizacyj społecznych. Jakkolwiek tedy komisya Kokowcowa pracę przerwała, warto na projekt zwrócić uwagę.

Nie mając możności obznajmić czytelników naszych z dosłownym tekstem projektu z powodu zbyt obszernych jego rozmiarów, podajemy poniżej treść głównych jego artykułów.

Pierwsza część projektu poświęcona jest stowarzyszeniom robotniczym, druga zaś traktuje o zakładaniu towarzystw zawodowych i związków tych towarzystw.

Stowarzyszenia robotnicze zakładane są na życzenie robotników w zakładach przemysłu wytwórczego, oraz w przedsiębiorstwach górniczych lub przy specyalnych filiach tych wszystkich zakładów i mają na celu wspólne rozważenie przez ich członków spraw, dotyczących warunków umowy najmu i bytu robotników w danym zakładzie, oraz wyszukanie środków dla polepszenia tego bytu, wreszcie obronę interesów członków stowarzyszenia. Członkami tego ostatniego mogą być tylko robotnicy danego zakładu. W razie znacznej ich liczby towarzystwo rozpada się na oddziały, przyczem liczba członków w każdym z nich nie powinna przewyższać 100. Każdy oddział wybiera z pośród siebie przedstawiciela i w szczególnych wypadkach członków komitetu robotniczego i ich zastępców. Wybory odbywają się za pomocą zwykłego tajnego głosowania. Na przedstawicieli nie mogą być powoływani robotnicy, którzy nie skończyli lat 25.

Wybór osób nie mających lat 25 może mieć miejsce w drodze wyjątku, za specyalnem pozwoleniem miejscowego urzędu do spraw fabrycznych i górniczych. O wyniku dokonanych wyborów przewodniczący oddziału stowarzyszenia niezwłocznie zawiadamia zarządzającego fabryką, który otrzymane wiadomości komunikuje inspektorowi fabrycznemu.

Obowiązkiem przedstawiciela oddziału jest spełnianie poleceń całego oddziału lub też poszczególnych członków tego ostatniego w zakresie składania petycyj i próśb zarządzającemu fabryką, jako też instytucyom i osobom urzędowym, mającym dozór nad sprawami, dotyczącemi warunków umowy najmu i bytu robotników w danym zakładzie przemysłowym, i komunikowanie robotnikom odpowiedzi lub też jakichkolwiek wniosków, bądź to zarządu zakładu przemysłowego, bądź też urzędów do spraw fabrycznych. Przedstawiciele oddziałów nie mogą być karani za opuszczanie pracy, wskutek właściwego spełniania przez nich obowiązków przedstawicieli stowarzyszenia robotniczego. Nie mają oni jednakże prawa żądać od zarządu zakładu przemysłowego płacy za ten czas, przez który nie pracowali w fabryce. Stowarzyszenia robotnicze i jego oddziały mogą posiadać kasę dla pokrywania kosztów wynajmu lokalu i urządzenie zgromadzeń, jako też wydatków na wynagrodzenie pełnomocników. W tych wypadkach, kiedy stowarzyszenie robotnicze składa się z kilku oddziałów, z przedstawicieli tych oddziałów tworzy się komitet robotniczy, złożony z czterech członków, dla rozważenia spraw, dotyczących interesów kilku oddziałów. Komitet na żądanie urzędów do spraw fabrycznych wyraża swe opinie w sprawach związanych z warunkami najmu i bytu robotników zakładu przemysłowego przy którym istnieje komitet.

Komitetowi przysługuje prawo zwoływać w miarę potrzeby ogólne zebrania wszystkich lub kilku oddziałów towarzystwa, każdemu zaś przedstawicielowi oddziału przysługuje prawo zwoływania ogólnego zebrania oddziału. Przed wprowadzeniem jakiejkolwiek zmiany w przepisach lub regulaminie wewnętrznym, zarządzający fabryką obowiązany jest zwrócić się po opinię co do takich zmian do komitetu lub do przedstawicieli właściwych oddziałów towarzystwa. Opinię tę zarządzający fabryką komunikuje urzędom do spraw fabrycznych, łącznie z przedstawionym do zatwierdzenia lub poświadczenia projektem zmian w ogólnych warunkach najmu.

Zebrania stowarzyszenia robotniczego, jego oddziałów i komitetu robotniczego, mogą się odbywać bez wyjednywania specyalnego na to pozwolenia, lecz z tym warunkiem, aby o zwołaniu zebrania policya miejscowa była zawczasu powiadomioną. Zebrania powinny się odbywać w lokalach zamkniętych.

Na urządzanie zebrań na otwartem powietrzu należy wyjednać specyalne pozwolenie policyi miejscowej. Przewodniczący zebrania wybierani są z pośród członków Stowarzyszenia. Obowiązkiem przewodniczącego jest ochrona legalności i porządku na zebraniach.

Szczegółowe przepisy, dotyczące zakładania i porządku działalności stowarzyszenia robotniczego określa specyalna ustawa, zatwierdzona przez właściwego inspektora fabrycznego. W ustawie stowarzyszenia powinny być wymienione: liczba oddziałów i zasady, według których robotnicy zaliczeni są do tego lub owego oddziału; liczba członków komitetu, termin mandatów przedstawicieli oddziałów, członków komitetu robotniczego i ich następców; sposób zastępstwa przedstawicieli oddziałów i członków komitetu w razie choroby, wyjazdu, porzucenia pracy w fabryce, lub też z innych powodów; regulamin zebrań; regulamin i szczegółowe warunki przedterminowego odebrania mandatów przedstawicielom oddziałów, członkom komitetu i ich zastępcom; regulamin, dotyczący założenia kasy i jej działalności, warunki i wysokość wynagrodzenia przedstawicieli i członków komitetu. Stowarzyszenie robotnicze może być zamknięte na mocy uchwały jego wszystkich oddziałów, zapadłej większością głosów.

Towarzystwa zawodowe i związki Towarzystw. Osoby, zatrudnione w przemyśle fabrycznym i górniczym, przy jednakowych lub pokrewnych z sobą robotach lub kopalniach, jako też właściciele jednakowych przedsiębiorstw, mogą zakładać towarzystwa zawodowe, mające na celu wyłącznie badanie i obronę interesów ekonomicznych, oraz badanie i polepszanie warunków pracy przemysłowej swych członków. W szczególności towarzystwa zawodowe mogą mieć na celu: przedsiębranie środków ku usunięciu, drogą dobrowolnego porozumienia lub sądu polubownego, nieporozumień, powstałych na gruncie warunków

umowy między pracodawcami a robotnikami; ułożenie normalnych taks i określeń innych normalnych warunków pracy, wydawanie zapomóg członkom pozbawionym pracy i w czasie strejków; zakładanie kas wzajemnej pomocy, pogrzebowych, weselnych i t. p., zakładanie bibliotek, szkół zawodowych, urządzanie odczytów, kursów, zapewnienie członkom możności korzystnego nabywania przedmiotów pierwszej potrzeby i narzędzi do pracy, pomoc w wyszukiwaniu pracy lub rąk roboczych; pomoc prawna dla członków.

Zarząd towarzystwa udziela właściwym instytucyom i osobom — na ich zapytania — opinii swych w sprawach, dotyczących celów i działalności towarzystwa, jako też komunikuje im swoje żądania. Towarzystwo może nabywać wszelkie nieruchomości, ale tylko w celu prawidłowego funkcyonowania będących pod jego zarządem instytucyj. W osobach swego zarządu towarzystwu przysługuje prawo występowania sądownie lub odpowiadania przed sądem. Zarząd, zawiadujący sprawami towarzystwa, wybierany jest przez ogólne zebranie członków. Towarzystwo może podzielić się na oddziały i wtedy ogólne zebranie może być zastąpione przez zebranie reprezentantów.

Towarzystwu przysługuje prawo zapisywania się do związków zawodowych, w celu urzeczywistnienia jakiegoś jednego lub kilku wymienionych powyżej celów. Ogólne zebrania towarzystwa wyznaczane są przez zarząd w miarę potrzeby, o czasie i miejscu zebrania ogólnego zarząd za wczasu uprzedza policyę. Na żądanie $^1/_{10}$ części członków, zarząd obowiązany jest wyznaczyć ogólne zebranie. Przed upływem mandatów, członkowie zarządu i reprezentanci mogą być usuwani na mocy uchwały ogólnego zebrania członków towarzystwa lub oddziału. Bliższe szczegóły określa specyalna ustawa.

Założyciele składają ustawę miejscowemu urzędowi do spraw fabrycznych i po tem przedstawieniu, w dwa miesiące ustawa wchodzi w życie. Toż samo stosuje się i do ustaw związków towarzystw. Zmiana ustawy wchodzi w życie w miesiąc po przedstawieniu jej komisyi do spraw fabrycznych. Wykreślić się z towarzystwa członek może w każdym czasie, towarzystwo zaś może być zamknięte na mocy uchwały ogólnego zebrania, lub na mocy wyroku sądu, jeżeli zostanie dowiedzione, że towarzystwo dąży do celów, które nie są wymienione w projektowanem prawie.

—:—:—:—

ZYGZAKI.

—s—

Jakkolwiek należę do tej samej partyi anticholerników, jak i mój sąsiad, jednak zmuszonym się czuję stanąć w obronie biednego właściciela domu przy ulicy Długiej № 5. Prawda, że przez tydzień przeszło nieczystości wyciekają z przepełnionego dołu kloacznego; prawda, że płyną rynsztokami, zatruwając powietrze; prawda, że stróż wszystkich oponentów do cholery odsełą, wszystko to jest prawdą, ale dlaczegóż szanowny pan anticholernik nie wspomniał także, że jeszcze w sobotę wieczorem, kiedy zwrócono mu uwagę na to, co się dzieje, uczynny gospodarz wbrew swoim cholerycznym przekonaniom sam osobiście przy pomocy stróża wiaderkami przelewał nieczystości z przepełnionego dołu do drugiego, który nie był tak pełen. A choć się tam dużo do rynsztoka i na bruk rozlało, to od tego jest deszcz, aby kamienie mył. Takie więc poświęcenie gospodarza przemilczeć jest według mnie grubą niesprawiedliwością, pomimo, że z dołu ustępowego znów się przelewa i zapachy jakie były, takie są.

Także sąsiad, ale z przeciwnej strony.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bogny. Jutro Domysława.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Procesye. Ze względu na niespokojne czasy, aby uniknąć profanacyi podczas procesyi Bożego Ciała, z rozporządzenia Arcybiskupa warszawskiego, procesye odbędą się tylko na cmentarzach kościelnych, a nie jak lat ubiegłych na ulicach miasta.

Szkoła elektrotechniczna. Otrzymaliśmy z Odesy zawiadomienie o założeniu tam 8 klasowej prywatnej szkoły elektrotechnicznej. Założycielami szkoły są pp. W. Gadziacki i A. Nowicki, prywat docenci miejscowego uniwersytetu, polacy. Nowa uczelnia, pierwsza tego typu w Rosyi, łączy kurs zwykłych szkół realnych z wykładami przedmiotów tych specyalności. Adres szkoły: Odesa, ul. Deribassowska № 10. Osoby pragnące zasięgnąć bliższych informacyi o tej szkole mogą zwrócić się do naszej Redakcyi.

Panowie przemysłowcy a studenci. Zarząd warsz. instytutu politechnicznego zwrócił uwagę na nieznaczne zapotrzebowanie studentów instytutu na praktykę letnią przez różne fabryki i zakłady przemysłowe w kraju, z tego powodu zarząd zwrócił się listownie do zakładów przemysłowych z prośbą o wyjaśnienie przyczyn tego zjawiska. Treść odpowiedzi brzmi mniej więcej tak:

„W r. b. studenci wyższych zakładów naukowych technicznych nie będą przyjmowani na praktykę jak to działo się dawniej, a to po pierwsze dlatego, że w niepożądany sposób oddziaływają na robotników, którzy zamiast zajmować się sprawami zawodu, oddają się gorąco sprawom politycznym, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy wśród robotników daje się zauważyć wrzenie nie tyle charakteru ekonomicznego ile politycznego, a po drugie, zarządy fabryk stwierdziły bezcelowość fabryk dla osób nie posiadających dostatecznego przygotowania teoretycznego i nie przyzwyczajonych do prawidłowej i systematycznej pracy.

W końcu zarządy fabryk proszą o zwrócenie uwagi na to, że zakłady przemysłowe stale dawały zarobek inżynierom, wychowańcom wyższych zakładów naukowych technicznych, jednak w ostatnich czasach wskutek zakłócenia prawidłowego biegu zajęć w wyższych zakładach naukowych, zmuszone są zwracać się do inżynierów zagranicznych z powodu niedostatecznego przygotowania technicznego inżynierów, wychodzących z miejscowych szkół wyższych.

Grupy przemysłowców. Słyszeliśmy, że przy łódzkim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu powstaną wkrótce drobne grupy przemysłowców różnych gałęzi. Początek dać mają właściciele przędzalni wełny i mieszanki zgrzebnej (Streich garn spinerei).

Biuro pośrednictwa pracy. Komitet pośrednictwa pracy dla braku środków, mimo wszelkich wysiłków, nie jest w stanie czynić zadość tym humanitarnym celom, które przyjął sobie za zadanie. Uprzejmie tedy prosi za naszem pośrednictwem, aby zamożniejsze rodziny, opuszczające miasto dla letniego wypoczynku, raczyły składać na rzecz pozostających w murach miejskich bez pracy i środków do życia nędzarzów, bodaj nie wielkie ofiary w redakcyi «Rozwoju». Tym sposobem Komitet wyszukiwania pracy będzie w możności przyjść z pomocą zgłaszającym się biedakom, którym na razie trudno dać jakąkolwiek pracę.

Rzeźnia na Bałutach. Komitet, wybrany do budowy i eksploatacyi rzeźni na Bałutach, zwołał ogólne zebranie i przedstawił mu plany oraz kosztorysy na rzeźnię, opracowane przez inżyniera Lemenego, zaproponował sposób zebrania funduszów na budowę rzeźni i system eksploatacyi jej.

Wszystkie te projekty przez 824 zebranych zostały zaakceptowane i komitet został upoważniony do dalszego działania przy nacisku, aby sprawa budowy rzeźni była jaknajspieszniej załatwiona.

Na budowę rzeźni jest potrzebna suma 123 tysiące rubli. Sumę tę w drodze składek dobrowolnych w ciągu 2-ch lat zobowiązali się wnieść obywatele Bałut i Żubardzia, a zostanie im ona zwróconą przez amortyzacyę z dochodów rzeźni, które są przewidywane w sumie 26 000 rubli rocznie, przy cenie za ubój o 50% niższej, od pobieranej w rzeźni miejskiej, przy tem wzięto pod uwagę i to, że jeżeliby dochody rzeźni zwiększały się, to cena za ubój może być zmniejszona.

Czyste zaś zyski, jakie dawałaby rzeźnia, będą obracane na utrzymanie szkół, oświetlenie Bałut i Żubardzia elektrycznością, poprawę bruków i inne potrzeby miejscowe. Na co rocznie przypadałaby suma 10,000 rb.

W tych dniach uchwała ostatnia wraz z planami i kosztorysami ma być przedstawiona naczelnikowi powiatu, a następnie delegacya wręczy je gubernatorowi piotrkowskiemu z prośbą o spieszne zatwierdzenie planów budowy.

W obecnej chwili mieszkańcy Bałut i Żubardzia są przekonani, że wybrnęli z labiryntu urzędowego i najdalej na jesieni wszelkie formalności zostaną załatwione, a z wiosną roku przyszłego będzie można przystąpić do budowy rzeźni, czy to sposobem administracyjnym, czy też przez oddanie jej przedsiębiorcy przez licytacyę.

Bezrobocie w fabrykach. Codziennie powtarza się jedno i to samo zjawisko, charakteryzujące strejki robotników fabrycznych: jednego dnia zaprzestają pracować w kilku naraz fabrykach, w innych znów wracają do pracy w zmniejszonej liczbie itd.

Dziś naprzykład zastrejkowano w czterech, przystąpiono zaś natomiast do pracy w dwóch fabrykach w obrębie trzeciego cyrkułu policyjnego. Mianowicie zastrejkowali: w fabryce Karola Krempfa (Długa 63) 64 robotników; w fabryce Szumpicha i Bachracha (Długa 113) 24 robotników; w fabryce akc. Tow. Markusa Kohna (Łąkowa 5) 160 robotników (pracuje obecnie 660 robotników); w fabryce Ottona Goldhammera (Widzewska 68) 52 robotników (pracuje obecnie 60).

Przystąpili natomiast w fabrykach: Braci Zajbertów (64 robotników) i Ludwika Cukra (110 robotników)

Ogółem w obrębie 3 cyrkułu policyjnego nie pracuje 2,552 robotników w 19 fabrykach:

W obrębie 4 cyrkułu policyjnego strejkują dziś robotnicy fabryk następujących: Barcińskiego (ul Tylna) 400 robotników; Auricha (Widzewska) 160 robotników; Juliusza Heinzla (filia Piotrkowska 226) 160 tkaczów (w innych oddziałach pracuje 300 robotników); u Karola Hoffrichtera (Piotrkowska 200) 99 robotników, u Johna (Piotrkowska 219) 360 robotników, u Józefa Ricktera (Plscowa № 19) 960 robotników, u Dessurmonta (Wólczańska) 750 robotników, u Allarta 1500 robotników, u Braci Hoffrichter (Kątna) 240 robotników.

Ogółem w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego strejkuje obecnie 4864 robotników w 10 fabrykach.

Koło właścicieli domów. Wspominaliśmy niedawno, że grono właścicieli domów zwróciło się z prośbą do łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu o utworzenie przy oddziale specyalnej sekcyi pod nazwą Koła właścicieli domów, na wzór istniejącego od roku w Warszawie, a to celem umożliwienia wzajemnego porozumiewania się i załatwiania wspólnych interesów.

Otóż, wczoraj o godz. 5-ej po południu, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się posiedzenie zarządu łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przychylając się do wzmiankowanej prośby, postanowiono sekcyę Koła właścicieli domów utworzyć, a to ze względu na łączność, jaka istnieje pomiędzy posiadaniem nieruchomości w Łodzi a rozwojem tutejszego przemysłu i handlu.

Warunki przyjęcia na członków świeżo utworzonego Koła właścicieli domów unormowane zostały w ten sam sposób co i w innych istniejących przy tymże oddziale sekcyach.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Kasa bezprocentowych pożyczek, istniejąca przy żydowskiem Towarzystwie dobroczynności, w ciągu miesiąca maja r. b. wydała 129 pożyczek na sumę 7,395 rb.

Bruki drewniane. Magistrat łódzki postanowił w roku bieżącym projektowane roboty około bruków miejskich ograniczyć tylko do przeprowadzenia robót na ulicy Piotrkowskiej do Głównej. Żadne inne roboty w roku bieżącym prowadzone nie będą.

Sprzeniewierzenie. Donosiliśmy niedawno o sprzeniewierzeniu, jakiego dopuścił się sołtys Ludwik Zimmer, z gminy Radogoszcz, w kolonii Żubardź. Otóż, jak stwierdzono obecnie, wysokość sprzeniewierzonej sumy dosięga 3,000 rubli. Początkowo Zimmera osadzono w areszcie, lecz

później po złożeniu odpowiedniej kaucyi, władza prokuratorska wydała polecenie wypuszczenia go na wolność Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy 1 rewiru m. Łodzi p. Mileand.

Ogólne zebranie. W dniu jutrzejszym o godzinie 8½ wieczorem, w lokalu Talmud Thory przy ulicy Średniej, odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych na nie osób.

Zajście Onegdaj o godz. 8 m. 45 wiecz. szeregowiec policyi, stojący na posterunku na Rynku bałuckim, spostrzegł tłum ludzi na ulicy Zawadzkiej, który podążał w stronę ulicy Młynarskiej i o powyższem zawiadomił komisarza I cyrkułu, skąd była wysłana jazda dla rozpędzenia tłumu, który na widok wojska począł się rozchodzić; oporniejsi zaś manifestanci, poczęli rzucać kamieniami, strzelać, co z powodowało, że wojsko dało salwę, przy skrzyżowaniu się ulic Młynarskiej i Zawadzkiej. Skutki tych strzałów były w następstwach bardzo smutne, gdyż, jak dotąd stwierdzono, 5 osób zostało zabitych, a 11 osób raniono.

Wczoraj rano tłum rzucił się na sklep monopolowy przy ulicy Zawadzkiej, lecz zdążył zaledwie wybić szyby w oknach od frontu. Tenże sam tłum od podwórza dał parę strzałów do mieszkania zarządzającego sklepem monopolowym

Według danych urzędowych zabici: Teofila Rezlich lat 36, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej pod № 25. — Jan Krawczyk, lat 19, robotnik, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej pod № 28 — Franciszek Piasecki, 20 lat, nieokreślonego zajęcia, zamieszkały przy ul. Sikawskiej pod № 7. — Franciszek Podczaski, lat 21, robotnik, zamieszkały przy ul. Ekatenrynburgskiej pod № 20. — Edward Wirchowski, lat 16, pisarz od rejenta, zamieszkały przy ul. Młynarskiej pod № 39.

Ranni: Nuchim Werner, lat 18, tkacz, zamieszkały przy ul. Krótkiej; pod № 3, odwieziony do szpitala Poznańskich; Henoch Środkowski, lat 18, tkacz, zamieszkały przy ulicy Kielbacha, odwieziony do szpitala Poznańskich; Antoni Nüx, lat 42. robotnik, zamieszkały przy ulicy Spacerowej № 15, odwieziony do szpitala św. Aleksandra; Ignacy Gołębiowski, lat 16. zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej pod № 39; Wojciech Piasecki, lat 30, robotnik, zamieszkały przy ul. Dworskiej № 30 (odstrzelony nos), odwieziony do szpitala Poznańskich; Władysław Waśkiewicz, lat 19. robotnik, zamieszkały przy ul. Spacerowej № 28 w stanie beznadziejnym pozostawiony na miejscu; Szapsia Grimpas, lat 23, tkacz, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 8, odwieziony do szpitala Poznańskich; Joel Kaufman, lat 25, tkacz, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 21; Estera Jośkowicz lat 18, zamieszkała przy ul. Spacerowej 15; Feliks Szymański, zamieszkały przy ul. Spacerowej 28 i Bronisława Rezlich, rok jeden, córka zabitej Teofili Rezlich.

Aresztowano 27 osób, które zostały oddane pod rozporządzenie władz sądowych.

Loterya Dzisiaj w ósmym dniu ciągnienia V ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

4000 rb № № 7743, 11828, 21488.
2000 rb. № № 10179, 11912, 17101.
1000 rub. № № 3663 7133, 14807, 23224.
400 rub. № № 857, 2042, 5696, 12501, 17849, 18356, 18482.
200 rub. № № 990, 3031, 3579, 3701, 3988, 6481, 7527, 13876, 15461, 19288, 21324, 22166.

Ohydny postępek. Służąca Antonina Sobolewska lat 17, przybyła przed kilku miesiącami ze wsi, przyjęła służbę na ulicy Cegielnianej. W krótkim czasie zawarła przygodną znajomość z jakąś młodą kobietą, która stale zaczęła ją odwiedzać i nareszcie skłoniła ją do opuszczenia służby. W dniu wczorajszym zaprowadziła ją do łazienek położonych na ulicy Widzewskiej nr. 16, a wszedłszy z nią do kąpielowego pokoju, wpuściła jakiegoś mężczyznę i razem oboje chcieli ją uczynić posłuszną jego żądaniu, dziewczyna jednak niezepsuta, stawiła im opór, co widząc bić ją zaczęli. Zdołała się jednak wydobyć. Do ukaleczone zawezwane zostało Pogotowie; lekarz rany jej opatrzył.

Nieuczciwy konduktor. Wczoraj o godz. 11½ przed południem, pasażerowie jadący wagonami kolei elektrycznej miejskiej, dążącymi z Widzewa na Plac Kościelny, zostali zaalarmowani płaczem dziecięcem. Sprawa wyjaśniła się w ten sposób: Do wagonu dodatkowego wskoczył chłopiec sprzedający gazety. Konduktor № 117 zabrał chłopcu parę gazet, a gdy ten zażądał pieniędzy, konduktor odmówił zapłacenia, a w dodatku chłopcu zrzucił czapkę na środek ulicy, wtedy to malec zaczął płakać i domagać się zapłaty. Lamenty chłopca nic nie pomogły, ani też interwencya jadących; konduktor gazety zabrał, a na przystanku chłopca wyrzucił z wagonu.

Zaginione. Dwie córki 17-letnia Marya i 16-letnia Leokadya, właściciela składu instrumentów muzycznych, Ozimińskiego, zamieszkałego przy ul. Średniej № 6, wyszły w niedzielę po południu na spacer i pomimo najenergiczniejszych poszukiwań, do tej pory nie natrafiono na ich ślad.

Napady. Na ul, Konstantynowskiej nr, 25 Stanisława Suligowska, córka kelnera, została napadnięta i pobita, przyczem odniosła ranę nosa, co spowodowało krwotok. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia. — Na ulicy Targowej nr. 26 stróż tego domu, Walenty Klepczarek, lat 30, siedzący przed bramą, został o godz. 10 wieczorem przez niewiadomego z nazwiska człowieka napadnięty, który tępem narzędziem zadał mu rany w głowę i czoło. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Nowy wypadek w lesie. Mamy do zanotowania znów nowy wypadek, powstały w lesie miejskim za szpitalem Czerwonego Krzyża przy ścinaniu drzewa. Ścięta sosna przywaliła wyrobnika, Józefa Andersa, lat 20, zajętego przy tym wyrębie i złamała mu prawą nogę w kolanie. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, poczem odwiózł go na żądanie do domu na ul. Milsza.

— Dziś o godz. 9 rano zdarzył się świeży wypadek śmierci, skutkiem przywalenia sosną w lesie miejskim, na terytoryum, gdzie urządzają park miejski. Jakiś człowiek zajęty był wyrąbywaniem sosny. Nagle drzewo pada i ciężarem swym przygniata robotnika. Uległ on zmiażdżeniu czaszki, rąk i nóg. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć momentalną. Nazwisko zmarłego dotąd nieujawnione.

Kradzieże. Wczoraj, około godziny 8 wieczorem spełniono w jednym i tym samym domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 109, dwie śmiałe kradzieże. W mieszkaniu Nauma Hellera, gdzie złodzieje dostali się za pomocą podrobionego klucza, splądrowano wszystkie szafy i biurka, i zabrano rzeczy na sumę około 400 rb.

W sąsiedztwie tegoż mieszka lokator M. S, Kapłański. Tutaj złoczyńcy, otworzywszy drzwi wytrychem, skradli różnych kosztowności, jak: korali, 2 łańcuszki złote i kilka rubli gotówką, na ogólną sumę 100 rb. Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono. Władze policyjne zarządziły śledztwo.

Zuchwała kradzież: Do mieszkania pp. Lisnerów, przy ul. Wólczańskiej nr. 45, wszedł jakiś człowiek, z pozoru wyglądający na zawodowego żebraka i zwróciwszy się do znajdującego się podówczas w kuchni syna gospodarza, p. Oskara Lisnera, prosił o datek pieniężny. Ubierający się Lisner ofuknął przybysza, oświadczywszy, że nie da mu ani grosza i w dalszym ciągu mył się w kuchni. Tymczasem człowiek ów, ukrywszy się w ciemnym korytarzu, przeszedł następnie do pokoju sypialnego, gdzie na stole leżał zegarek złoty z takąż dewizką i pamiątkowym brelokiem, wartości 300 rb. Schwyciwszy te przedmioty, złodziej otworzył frontowe z zatrzasku sprężynowego drzwi i w ten sposób wydostawszy się na wolność, pomknął z łupem na ulicę.

P. Oskar Lisner, po umyciu się, wszedłszy do pokoju sypialnego; spostrzegł odrazu brak zegarka z dewizką. Przypomniawszy sobie o niespodziewanej wizycie żebraka, przyszedł do przekonania, że nie kto inny, tylko ów rzekomy żebrak spełnił zuchwałą kradzież Pragnąc odzyskać skradzione przedmioty pamiątkowe, p. Lisner obszedł natychmiast wszystkie lombardy tutejsze, aby stwierdzić, czy przypadkiem do którego z nich nie przyniesiono skradzionych przedmiotów. Sprawdzić było łatwo, gdyż p. Lisner miał zanotowaną firmę i numer zegarka. a na breloku wyryty był emblemat związku wolnomularzów. Poszukiwania te na razie nie odniosły pożądanego skutku. Zameldowanie jednak o owej kradzieży policyi śledczej przyczyniło się do odzyskania przedmiotów, które p. Lisner uważał za stracone.

Oto o godzinie 4-ej popołudniu do p. Lisnera zgłosił się oficyalista z lombardu Wołchowicza, przy ulicy Południowej № 20, oznajmiając, że niejaki Zenger z ulicy Aleksandrowskiej № 4, przyszedł z zegarkiem złotym i objaśniwszy, że chce zegarek ten kupić od kogoś, spytał, czy przypadkiem nie zameldowała policya o kradzieży tego zegarka. Gdy w lombardzie odpowiedziano twierdząco, Zenger żądał wskazania osoby poszkodowanego. Natychmiast Zengera zatrzymano w lombardzie, aż do przyjścia właściciela p. Lisnera. Skoro p. L. zjawił się w lombardzie, Zanger objaśnił, że dwoje ludzi, kobieta i mężczyzna, przed chwilą zgłosiło się do niego do mieszkania z propozycyą nabycia przedmiotów, które znajdują się w mieszkaniu.

Udawszy się na ulicę Aleksandryjską pod № 4 Zenger oświadczył posiadaczowi zegarka, że kupi z warunkiem, jeżeli sprzeda i dewizkę. P. Lisner znajdował się wówczas w przyległym pokoju i przysłuchiwał się rozmowie. Nagle, gdy czelny złodziej wyjął z kieszeni zegarek i dewizkę z brelokiem, p. Lisner wbiegł z drugiego pokoju i schwyciwszy przedmioty, rzekł, iż te stanowią jego własność.

Czelny złodziej zaczął krzyczeć na p. Lisnera, mówiąc, jak śmie posądzać go o kradzież. P. Lisner chciał aresztować parę oszustów i złodziejów. Wówczas kobieta zaczęła płakać i nalegać, aby p. Lisner tego nie czynił. Złodzieje oddali dobrowolnie skradzione przedmioty. Opuściwszy mieszkanie Zengera, p. Lisner zauważył stojącą przed domem zgraję łobuzów. którzy wygrażali mu pięściami, że go zabiją, jak odważy się zameldować o kradzieży władzom policyjnym. Lisner w tej chwili zrobił ruch, jak gdyby sięgał ręką do kieszeni po rewolwer. To podziałało na zgraję, która się rozbiegła. P. Lisner tymczasem wskoczył do najbliższej dorożki i z odzyskanemi przedmiotami pojechał do domu.

—s—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. W czwartek o 8½ wieczorem odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie na rzecz „Kropli Mleka“.

Odegrana zostanie komedya w 3-ch aktach Bałuckiego „Radcy pana radcy“ i „W kancelaryi dyrektora“, z udziałem Maryi Fertner i Lucyana Wiśniewskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
19/VI 1 pp.	741.8	+19.8	81	Pc Z 0	Z dnia 19/VI Temperatura max.+21.1° C. Temperatura min.+16.1° C. Opadu 5.1.
19/VI 9 w.	744.2	+17.7	87	Pc 0	
20/VI 7 r.	746.9	+16.8	83	Pc W 0	

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

Teatr polski w Wilnie.

Po otrzymaniu wczoraj depeszy z Wilna o projektowanych tam polskich widowiskach dramatycznych, zasięgnęliśmy informacyi i dowiedzieliśmy się, co następuje:

Niektórzy artyści teatru Rozmaitości otrzymali zaproszenie na trzy występy w Wilnie na dochód miejscowego Pogotowia ratunkowego. Prezes dyrekcyi Herschelman, uproszony przez Wł. hr. Tyszkiewicza, organizatora tych przedstawień, udzielił swojego zezwolenia wskazanym artystom.

Główny reżyser, p. Ładnowski, oświadczył, że dołoży wszelkich usiłowań, aby pocztwa myśl przedstawień filantropijnych w Wilnie była urzeczywistniona; zaproszeni artyści będą mogli wyjechać na dni kilka, a wyjazd ich nie wpłynie na zmianę repertuaru teatru Letniego.

Program przedstawień wileńskich jeszcze nie jest ułożony ostatecznie, lecz jest pewnem, że na afiszach ukażą się nazwiska: Fredry, Słowackiego, Sienkiewicza i Blizińskiego.

Teatr polski w Kijowie.

W niedzielę odbyło się w Kijowie pierwsze przedstawienie dramatyczne, wykonane przez członków teatru lwowskiego pod dyrekcyą Pawlikowskiego. Sala teatralna wypełniona była po brzegi.

Popłoch w teatrze

Z Ciechocinka donoszą nam:

Wczoraj w teatrze tutejszym wynikł popłoch. Po akcie II „Pięknej Heleny“ zaczęto rzucać jakieś odezwy, czem zaniepokojona publiczność rzuciła się ku wyjściom. Szczęściem, pomimo natłoku, wypadku z ludźmi nie było.

*

Dowiadujemy się, że w kołach decydujących w Petersburgu powzięto myśl powołania pewnej liczby polaków do Rady państwa.

*

Korespondent petersburski «Local Anzeigera» donosi, że w wyższych rosyjskich sferach urzędowych ostatecznie uznano za pożądane jaknajprędsze zwołanie rady narodowej; wobec tego w najbliższej przyszłości nastąpi ogłoszenie o wyborach przedstawicieli narodu.

———

W obronie Starego Miasta.

—:—

Każda rzecz, która ma duszę, jest żywą, a zniszczyć duszę, to znaczy, zabić rzecz samą, zabić zaś żywą rzecz jest wielkim grzechem

Tego grzechu chce się dopuścić zarząd miasta Warszawy, chce mianowicie zniszczyć Rynek Starego Miasta, przez wzniesienie na placu rynkowym nowych hall targowych.

Z całej Warszawy obecnej jedyne może «Stare Miasto» zachowało swą szczerą fizyonomię. Drobkiewiczowskie zachcianki, by nadać Warszawie blichtrowe cechy wielkiego miasta, wyskrobać ją i wyrównać na modłę nowego Berlina, na szczęście, do tej chwili omijały ten zamarły kącik.

Każdy, co umiał pojąć i odczuć piękno i wartość pamiątkową tego zakątka i cierpliwie godził się z warunkami, myśląc, że bądź co bądź i ogół z czasem zeuropeizuje się do tyla, iż pojmie właściwą wartość tego zabytku, że poza urokiem szyb lustrzanych, wiorstowych krzyczących szyldów, elektrycznych reklam i „secesyjnych» kawiarni, takie «Stare Miasto» jest bardzo «europejskie», że to jest pamiątkowy, a kosztowny kamień, który ma zestarzałą może i zbrudzoną, lecz piękną i stylową oprawę i tylko perwenjusz ważyłby się dać ten klejnot jubilerowi do «przerobienia". Istotnie jest coś wzniosłego i rozczulającego w tej powadze i spokoju, jakiemu ulega staromiejska dzielnica. Ci, co ją wznosili, mieli wiele, jeżeli może nie tyle wysubtelnionego poczucia piękna, co patrycyusze Wenecyi lub Florencyi, to przynajmniej zrozumienia powagi i godności życia, wiele poczucia ładu, harmonii i szczerości.

I ręka dzisiejszych ludzi nie powinna nic z tego ująć ani też dodać, powinna tylko czuwać i ochraniać.

W Rzymie, w najruchliwszych punktach miasta, gdzie się krzyżuje tysiące tramwai elektrycznych, ekwipaży, wozów, przechodniów, kultura i poszanowanie przeszłości umiały wydzielić i ogrodzić olbrzymie przestrzenie Forum Romanum, Trajanum, Palatynu, Capitolu, gdzie właściwie nic więcej niema, nad okruchy kolumn i kamieni. I nikomu nie przyszło do głowy na tych olbrzymich placach, „bezużytecznie" usianych złamkami, stawiać hall targowych albo restauracyi.

U nas panowanie przeszłości ma się podobno wyrazić tem, iż owe halle nieszczęśliwe utrzymane będą w charakterze architektonicznym, odpowiadającym epoce budowli Starego Miasta. To jest farsa. Tego dokonać nikt nie potrafi, bo tego dokonać nie można. Ongi na rynku Starego Miasta stał ratusz. Taki ratusz dałoby się odtworzyć podług dawnych rysunków i planów. Ale czyż halle, zastosowane do wymagań dzisiejszych, ze swą konstrukcyą żelazną i niezgrabną. sztywną elewacya, mogą mieć wspólność architektoniczną z XVII lub XVIII wiekiem? Czy znów mają wejść w grę sztukaterye gipsowe, blacha wyklepywana w kształt kamienia, imitacye, podrabiania?

Nie, po stokroć nie! W imię kultury, w imię dobrego smaku, w imię szacunku dla przeszłości i historyi, w imię wreszcie samej zdrowotności i wygody mieszkańców tej dzielnicy, trzeba rynek Starego Miasta pozostawić w stanie obecnym, otoczywszy go tylko należną opieką.

Czyż mielibyśmy, dziś życzliwą i twórczą ręką zniszczyć to, co ocalało od 2-ch wrogich najść Szwedów Karola Gustawa i łupiestwa Rakoczego?

W kwestyi asenizacyjnej.

—:—

W bardzo doniosłej sprawie uzdrowienia miasta otrzymaliśmy list zbiorowy, podpisany przez kilku asenizatorów łódzkich, który poniżej w całości drukujemy:

W numerze 128 „Rozwoju" z dnia 10 b. m., w artykule zatytułowanym «Mene, Tekel, Fares" — ktoś ukrywający się pod pseudonimem K. K., bardzo słuszne i racyonalne czyni zarzuty—pod adresem urządzeń sanitarnych w mieście Łodzi, porównywując ją z Pacanowem, oraz stawia wcale niedwuznaczne horoskopy—na wypadek wybuchu epidemii.

Ktokolwiek bliżej zna stosunki łódzkie, bezsprzecznie przyznać musi, że miasto to powstało z małej niegdyś osady, a dziś posiadające około 350 tysięcy ludności—pod względem wielu urządzeń społecznych, towarzyskich i etycznych, niczem nie różni się od przeciętnych: Kiernozi, Ryczywołów itp

Tak tu jak i tam mieszkańcy przesiąknięci zaśniedziałemi zasadami i niczem nie wytłómaczonem konserwatyzmem, pomimo pozornej swej wielkości, ogarnięci gorączką robienia grosza, budzą się jedynie pod wpływem jakiejś grozy, aby, niestety, i wtedy jeszcze nie działać racyonalnie, jak grono dobrze uświadomionych ludzi, a tylko aby ulżyć; po przejściu tejże grozy wszystkie sprawy toczą się znowu po staremu.

Przyznajemy zupełną słuszność autorowi artykułu «Mene, Tekel, Fares"—odnośnie do miejscowych asenizatorów i sami potępiamy do dziś dnia praktykowany system oczyszczania miasta z wszelkich nieczystości — system, który nietylko samo miasto, ale i jego dalsze okolice zaraża w sposób nie dający się opisać.

A czy to jest naszą winą, jak to słusznie szanowny autor w cytowanym artykule zaznaczył?

Nie.

My asenizatorzy, jako ludzie pragnący pracować na szerokiej niwie społecznej, aby żyć, włożywszy w nasze przedsiębiorstwo asenizacyjne pewien dość znaczny kapitał i dużą dozę pracy: musimy szukać środków, pozwalających nam na egzystencyę, wobec niezdrowej konkurencyi z okolicznemi włościanami, którym miejscowi obywatele w znacznej, bo $^5/_6$ części ogółu domów powierzają oczyszczanie miejsc ustępowych, przyzwyczajeni do tego z dawien dawna, bez względu, że oczyszczanie to odbywa się w sposób nad wyraz prymitywny, ale bajecznie tani, tem bardziej, że miejscowe władze ten system tolerowały.

Niezdrowa konkurencya ta doprowadziła do tego, że zmuszeni byliśmy zawierać z obywatelami tymi kontrakty i to jedynie na oczyszczanie dołów klozetowych, których włościanie, nie posiadając aparatów, oczyszczać nie mogli. Na pozór zatem niby korzystny interes — tak się przedstawia — że za wywózkę jednej beczki osiągamy cenę średnią 50 kop i za tę cenę obowiązani jesteśmy wywozić ekskrementy po za miasto, często na odległość paru wiorst, zarabiając przy tem około 3 rubli dziennie, gdyż więcej jak 6 kursów zrobić nie można. A czyż za tę cenę jest kto w stanie utrzymać w Łodzi parę koni, zapłacić drogie komorne, opłacić ludzi zajętych przy tej najnieprzyjemniejszej robocie, mieć jaki taki procent od wyłożonego kapitału i swej mozolnej pracy.

Nic więc dziwnego, że niektórzy pp. asenizatorzy, szczególniej mniej zamożni, szukają dla siebie sprzyjających warunków i wywożą nieczystości w miejscowości dla siebie więcej przy-

---

4)

SIGBJÖRN OBSTFELER.

RÓWNINA.

Dalszy ciąg, patrz № 132.

A jednak miałem w ostatnich nocach tę straszliwą obawę z dni dawniejszych, obawę życia. Była silniejszą niż kiedykolwiek, zdawało mi się, jak gdyby przez okno wsuwało się ramię z przestrzeni świata i na mej piersi kładła się ciężka, bzarna ręka: „Wiesz, kim jesteś? Wiesz, gdzie jesteś?"

A ja rozglądam się po pokoju za życzliwem spojrzeniem, za ludzkiem spojrzeniem. Nic z tego. Nie mam odwagi wyjrzeć na pole. Albowiem zewnątrz tkwią w niebie niezliczone gwiazdy i patrzą na mnie: „Wiemy, czego ty nie wiesz. A co ty wiesz, robaku?"

Ona? Nie znam jej. Ona także zdaje się należeć do tego świata zewnętrznego, dalekiego, dalekiego.

Tylko raz widziałem jej oczy. Kiedy o tem pomyślę, jestem niespokojny, moje nerwy drżą. Jest coś, czego nie mogę pojąć. Szukam i szukam w dalekiej przeszłości mego życia, szukam wszędzie, gdzie umiem szukać, lecz nie mogę nic znaleźć.

Równina jest tak bezgraniczna. Tak wiele tajemnic mieszka na bezmiernej widni. Oko nie może nigdzie spocząć. Ślizga się po trawie, kamieniach, nie dochodzi do żadnej mety, odnajduje tylko niezgłębioną ciemnię — w górze, wysoko, gdzie gwiazdy, a za niemi znowu głęboki błękit, najstraszliwsza prawda ze wszystkich.

*

Zobaczyłem ją ponownie.

Po raz pierwszy dopiero ujrzałem ją razem z innymi mężczyznami. Promieniała. Była tak czerwona, jak piwonia.

Wszystkie były biało lub jasno ubrane, ona tylko miała na sobie czarną suknię. W sali, gdzie była, widziałem, jak wyróżniała się z pośród innych.

Stałem i myślałem o tem, że ona, ona była w mym pokoju. Było to rozkoszą tak stać tam w ukryciu i widzieć, jak tańczy, śmieje się i błyszczy.

Szyję miała obnażoną. Kiedy obok mnie w tańcu przepływała, mogłem widzieć ponętny gardziołek. Grzebień o czterech drogich kamieniach spinał jej włosy, loki burzyły się dokoła niego. W splotach miała dwa listki bluszczu i biało-zielony kwiat, którego nazwy nie znam. Pary kołysały się i wirowały, znikały i zbliżały się i znowu ukazywał się czarny jedwab i znowu ukazywały się cztery kamienie.

A z tańcem rozkołysał się we mnie ból, którego nie mogę wytłómaczyć sobie.

Widziałem, jak siała koło siebie deszcz uśmiechów. Do mnie nie uśmiechała się. Widziałem, jak jej głowa leżała ufnie na czyjemś ramieniu. Zwróciła na mnie oczy, inne oczy, inne oczy, jak te, które widziałem, pełne łagodnej radości, nie dla mnie przeznaczonej. Nie było w nich nic, coby wzywało moje imię.

Wyszedłem. Nic nie widziałem, nie słyszałem nic więcej. Po co właściwie przyszedłem. Nie było tu dla mnie miejsca.

Na polu niebo było głębokie. Kilka brylantów migotało w górze.

Byłem jeńcem. Nie byłem samym sobą. Co to było, co to było jednak, co miało nademną moc?

Jeszcze brzęczało we mnie imię, jeszcze miałem przed oczami twarz. Jaką jej twarz dziecięcia, kiedy śni, podczas gdy uśmiech zamrze na jego wargach, taką była jej twarz, jeśli była wesołą i jeśli radowała się. Ja byłem tylko ten, który schmurzył jej lica. Chciałem zapomnieć o tem. Nie chciałem już nigdy więcej tego wszystkiego widzieć.

Wtem rozległy się kroki w dali — lekkie, niespokojne kroki, kilka razy zatrzymywały się, czułem, jak czyjaś głowa przeglądała przez liście i śledziła. Kroki skradały się dalej, coraz szybciej. Wreszcie już były całkiem blizko, słyszałem już szelest jedwabiu. To ona była—ona. Usiadła naprzeciw mnie. Nic nie mówiła. Czego chciała? Dlaczego jeszcze raz przyszła i zabierała mi spokój? Wzburzenie targało mną. A mimo to słyszałem, jak sam wymówiłem cicho imię, którem nie nazwałem jej nigdy przedtem.

— „Naomi!"

— Naomi, dlaczego przyszłaś?

— Uczułam się nagle tak samotną. Byłam wesołą, tańczyłam i śmiałam się i wszyscy się śmiali. Naraz tak dziwnie zrobiło mi się w piersi. Zdawało mi się, że wszystko toczy się i kręci, wszystko przewala się bez miary i celu, wszystkie twarze wydały mi się zniszczone, a każde słowo krzykiem i przekleństwem. Muzyka zaczęła mi grać w uchu: „Kiedyś raz wreszcie umrzesz, kiedyś raz wreszcie umrzesz, kiedyś raz wreszcie umrzesz..." Przestałam tańczyć. Lecz w sali było mi tak nieswojsko. Wszyscy przechodzili koło mnie obcy. Czułam, że nie było tam nikogo, z kim bym odważyła się mówić. Wtedy powziąłam szaloną chęć zatańczyć się na śmierć, tańczyć, aż wszystko we mnie popęka, aż stracę wszelkie wspomnienia".

Patrzała na mnie wielkiemi, ciemnemi oczami. Czułem jej gorące tchnienie, zapach jej szyi.

Była jak dziecko trwożliwe. Drżała i przylgnęła do mnie i moje wargi dotknęły jej ust.

Ale jej pocałunek był zimny, jak pocałunek mroków.

*

(dok. nast.).

jazne, tem bardziej, że im w tej manipulacyi do tej pory nikt nie przeszkadzał.

Nie ma dwóch zdań, że takie miasto jak Łódź obecna, do czasu zaprowadzenia racyonalnej kanalizacyi, winno mieć już dawniej uregulowane te palące sprawy, będące jedyną przyczyną zarażania studzien i w części całego podłoża (gruntów), przez pobudowanie po za miastem dołów filtracyjnych, do których obowiązkowo przez wszystkich i to jedynie w specyalnych beczkach hermetycznych, wszelkie nieczystości dezynfekowane, z miasta wywożone być winny, a okoliczni włościanie dopiero z tych dołów mieliby prawo zabierać ekskrementy stale i wywozić na swoje pola.

To też kiedy w dniu 21 kwietnia r. b. zostaliśmy zaszczyceni zaproszeniem do udziału w komisyi sanitarnej, obradującej w miejscowym magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta w obecności p. policmajstra, d-rów: Serkowskiego, Lohrera, Górskiego, Brzozowskiego, oraz budowniczego Chełmińskiego, uznając całą doniosłość sprawy, przyjęliśmy jednogłośnie propozycyę pobudowania własnym kosztem omawianych basenów filtracyjnych i wogóle uregulowania kwestyi racyonalnej i systematycznej wywózki nieczystości, pod warunkiem—zdaje się—słusznym, jeżeli udzieloną nam zostanie koncesya na lat 12, a to celem zwrotu wyłożonego na budowę tych basenów znacznego kapitału.

Jaki jednak dalszy obrót przyjęła ta cała sprawa, nie wiadomo nam, wiemy zaś to jedynie, że od pewnego czasu sypią się na nas gromy w postaci artykułów dziennikarskich, pisanych przez miejscowych obywateli, mniej lub więcej powołanych, którzy zwalają na nas całą winę, jednocześnie inspirując o chęć jedynie własnego zysku, i to zysku niemoralnego, bo bo opartego na obawie przed grozą epidemii, a rzeczy toczą się po dawnemu, bo u nas na wszystko jeszcze jest czas, i dopiero idziemy kupić bodaj za ostatni grosz sikawkę, kiedy pożar już dom ogarnął.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć wyrazy poważania i prośbę o łaskawe pomieszczenie naszej odezwy na łamach swego poczytnego pisma, radzibyśmy bowiem usprawiedliwić się wobec opinii publicznej przed czynionemi nam niesłusznie zarzutami, gdyż my sami jesteśmy bezsilni i za skutki złego nie odpowiedzialni.

Asenizatorzy łódzcy.

*

Panowie asenizatorzy podpisami swemi stwierdzają, że zarzuty przeciwko nim i przeciwko komisyi sanitarno-policyjnej są słuszne, że więc rzeczywiście nie wywożą ekskrementów za miasto, lecz je rozlewają w samem mieście!!!

Niech żyje cholera!

Wiadomości zamiejscowe.

Z gub. podolskiej.

— Rozruchy agrarne w gub. podolskiej zaczęły się najpierw w pow. płoskirowskim w okolicy Jarmoliniec, następnie rozszerzyły się w kamienieckim i uszyckim, w innych powiatach zaś zdarzyły się fakty odosobnione, wyłącznie prawie w ros. majątkach. Przebieg ich był rozmaity. W wielu wsiach ograniczył się na nachodzeniu dworów, dla wypowiedzenia zażaleń na ekonomów, ponowienia dawnych sporów o kawałki gruntów, żądania podwyższenia płacy do 1 rb. dziennie dla mężczyzny i 75 kp. dla kobiety, oraz wydalenia służby zamiejscowej, grożąc, że sami ją wyrzucą. Winnych miejscowościach nie poprzestawano na tem, odrazu służbę rozpędzano i przeszkadzano robotom, psując rolnicze narzędzia, a nawet wdzierano się do domów i grożono śmiercią ekonomom. Kradzieży nigdzie się nie dopuszczano, a rozpędziwszy służbę, dawano od siebie stróżów do pilnowania budynków i inwentarza, co dowodzi organizacyi i z góry nakreślonego planu. Bogatsi i porządniejsi gospodarze nie brali udziału w rozruchach, co wywoływało spory i bójki między konserwatystami a postępowcami. Jeżli się znalazł urzędnik, który ich do porządku nawoływał, to wówczas, że jest przez panów przekupiony i wcale go słuchać nie chcieli. Charakterystycznem i to było, że nigdy do obcych wsi nie chodzili, a dzierżawcom gorzej dokuczali, chcąc ich zmusić do wyniesienia się z majątku.

— W przeszłym miesiącu odbył się zjazd Tow. roln. w Winnicy, z udziałem 300 właścicieli ziemskich, obu narodowości. Skonstatowano, że rozruchy objęły 200 wsi i postanowiono wysłać deputacyę do Kijowa, która się składała z Heidena, Szczeniowskiego i Br. Starorypińskiego. W parę tygodni potem gen.-gubernator wydał okólnik o sądach wojennych.

Z Poznania.

Główny zarząd nowoutworzonego stowarzyszenia „Straż", zwołuje na 18 b. m. do Poznania wiec z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie — Józef Kościelski. 2) Obiór marszałków, ławników i sekretarzy wiecu. 3) Nasze położenie ekonomiczne — dr. C. Rydlewski. 4) Nasze położenie kulturalne—poseł B. Chrzanowski. 5) Nasze położenie prawno polityczne—mecenas W. Seyda. 6) Stanowisko „Straży» wobec naszych stosunków ekonomicznych, kulturalnych i prawno-politycznych — poseł dr. Dziembowski.

„Straż założoną została, jak wiadomo, niedawno, celem przeciwdziałania związkom hakatystycznym. Odezwa wzywająca na wiec, podpisana przez główny zarząd i przeszło 200 najwybitniejszych działaczy polskich w Prusach, powiada pomiędzy innemi:

«Towarzystwo chce stać na straży wszystkich naszych interesów narodowych którego mianem dlatego: „Straż". Nie wojować chcemy, jeno prześladowani bronić się i sypać wały obronne, by dzieciom naszym nie zbrakło chleba, by potomstwo na ojczystej mogło utrzymać się glebie, rozwijać narodowe swe właściwości i rosnąć zdrowe, zgodne i silne w przekazanej przez ojców ziemi».

— O nowem rozporządzeniu landratów pruskich donosi hakatystyczna «Deutsche Tageszeitg". Rzekomo brzmi ono jak następuje:

«W przyszłości rosyjsko względnie galicyjsko polskich par małżeńskich nie wolno zatrudniać jako robotników sezonowych i należy natychmiast odsyłać, o czem należy powiadomić wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają takich zagranicznych robotników».

Nieprawdopodobne to, ale w państwie hakatyzmu możliwe.

—:—:—:—

W sprawie konfiskaty mięsa.

Na zasadzie art. 139 Ustawy o cenzurze z rozporządzenia miejscowego oddzielnego cenzora drukujemy, co następuje:

Wyjaśnienie w sprawie konfiskaty mięsa, omawianej w numerach 103 i 125 „Rozwoju."

Dnia 7 kwietnia r. b., na dworcu kolei Kaliskiej agent rzeźni miejskiej zauważył kobietę niosącą mięso. Wskazał więc ją policyjnemu strażnikowi, Praczukowi i ten mięso zaaresztował, jako nieopatrzone odpowiedniemi znakami i skierował je do 3 go policyjnego cyrkułu. Ponieważ w protokóle musi być zaznaczona ilość funtów, odsyłanego do oględzin mięsa, a cyrkuł wagi nie posiada, więc musiano je przeważyć w sklepie rzeźniczym przed cyrkułem.

Cyrkuł 3-ci tegoż 7 kwietnia odesłał do weterynarzów 28 funtów cielęciny, należącej do p. Mikołajczykowej, z protokółem za nr. 8493.

Weterynarze uznali cielęcinę za niezdatną do użycia i kazali ją zniszczyć na zasadzie ustawy sanitarno-policyjnej, która dotąd w kraju jest obowiązującą, mimo protestu obrońców obskurantyzmu. Protokół weterynarzów nr. 29/769.

Zatrzymywanie mięsa przenoszonego i przewożonego odbywa się na zasadzie paragrafu 14, Najwyżej zatwierdzonej koncesyi, który brzmi tak:

«Sprzedaż niestemplowanego mięsa jest wykluczoną, czego przestrzega policya. Lecz koncesyonaryusz ma prawo we wszelkich handlach, na rynkach, placach i ulicach miasta pilnować za pośrednictwem utrzymywanych na własny rachunek godnych zaufania ludzi, zaopatrzonych w świadectwa magistratu, aby mięso przeznaczone na sprzedaż było prawidłowego pochodzenia. Zaś na wypadek wykrycia wykroczenia przeciw ustanowionemu porządkowi, zwracać się o pomoc do policyi, nic nie poczynając bez jej wiedzy.

Przewiduję zarzut, że powyższy paragraf stosuje się tylko do mięsa, przeznaczonego na sprzedaż; zaś pani M. przywiozła mięso dla siebie, a zatrzymano ją i zabrano mięso.

Otóż muszę wyjaśnić, że handel mięsem w Łodzi nie ogranicza się na sklepach rzeźniczych. Oprócz tych, są jeszcze sklepiki spożywcze, sprzedające mięso, oraz roznosiciele po domach i jadłodajnie najrozmaitszych typów i tytułów. Takie jadłodajnie prawie bez wyjątku zaopatrują się w mięso z po za miasta, po które właścicielki prawie zawsze udają się osobiście. Zapasów nie robią, co na dzisiaj potrzeba, to się przywozi i kładzie do garnków.

Tego rodzaju przemytników możemy prześladować tylko po za domem, a więc na rynkach, placach i ulicach.

Agent rzeźni miejscowej, zatrzymując mięso pani M., nie miał prawa uwierzyć jej na słowo, że ona niesie 28 funtów mięsa dla siebie na święta, do których jeszcze było od 7 kwietnia 16 dni. Bo i jaka różnica może być między p. Mikołajczykową, osobą prywatną, a p. Mikołajczykową, właścicielką piwiarni i jadłodajni na rogu ulic Pańskiej i Benedykta?

Kto jest amatorem nadmuchanej cielęciny lub trychinowatej wieprzowiny, niech sobie sam obmyśla sposoby, aby go nie pozbawiono tych przysmaków.

Zaś krzywdzić ludzi za uczciwe pełnienie obowiązków nie należy.

A. Pietkiewicz.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 19 czerwca. (Komunikat urzędowy). — Dziś, o godz. $12^1/_2$ po południu, mieli szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu w pałacu w Peterhofie przybyli do Petersburga działacze ziemscy i miejscy: hr. P. A. Heyden, opoczecki marszałek powiatowy szlachty, pskowski radny gubernialny, ks. E E Lwow, prezes tulskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, N. N. Lwow, saratowski radny gubernialny, L. I. Pietrunkiewicz, twerski radny gubernialny, O. A. Gołowin, prezes moskiewskiego zarządu ziemskiego, P. D. Dołgorukow, ruski powiatowy marszałek szlachty, szambelan Najwyższego Dworu N. N. Kowalewski, charkowski radny gubernialny, J. A. Nowosilcow, temnikowski powiatowy marszałek szlachty, F. I. Rodiczew, zastępca wesiegońskiego twierskiego gubernialnego marszałka szlachty, ks. D. I. Szachowskoj, jarosławski radny gubernialny, ks. Trubeckoj, profesor zwyczajny uniwersytetu moskiewskiego, baron P. L Korf, radny rady miejskiej petersburskiej, A. N. Nikitin, zastępca prezesa rady miejskiej petersburskiej, M. P. Fiodorow, radny rady miejskiej petersburskiej.

Profesor zwyczajny ks. S. N. Trubeckoj i radny rady miejskiej petersburskiej M. P. Fiodorow, wypowiedzieli do Najjaśniejszego Pana mowy, na które Jego Cesarskiej Mości podobało się odpowiedzieć:

«Wysłuchałem panów z zadowoleniem. Nie wątpię, że wami, panowie, kierowało uczucie gorącej miłości dla ojczyzny w tem, że zwróciliście do mnie bezpośrednio. Ja wraz z panami i z całym narodem Moim całą duszą bolałem i boleję nad temi nieszczęściami, które Rosyi wojna przyniosła i które trzeba jeszcze przewidywać oraz nad wszystkiemi naszemi wewnętrznemi zawikłaniami.

«Porzućcie wasze wątpliwości. Moja wola Cesarska jest niezmienna i powołanie ludzi wybranych do pracy państwowej będzie dokonane prawidłowo. Codziennie śledzę tę sprawę i jestem za nią.

„Możecie panowie powiedzieć to wszystkim swoim bliskim, zamieszkałym tak na wsi, jak i w miastach.

„Wierzę mocno, że Rosya wyjdzie odnowiona z próby, która ją nawiedziła.

„Niech się utwierdzi, jak było dawniej, jedność pomiędzy Cesarzem a całą Rosyą, porozumienie pomiędzy Mną a mężami ziemstw, co jest podwaliną porządku, odpowiadającego samoistnym zasadom rosyjskim.

„Wierzę, że panowie pragniecie szczerze współdziałać ze Mną w tej pracy."

Po tych słowach Najjaśniejszy Pan zaszczycił wszystkich przedstawiających się miłościwemi rozmowami.

Wszystkim, którzy okazali swe współczucie i życzliwość w bolesnej dla nas chwili, jak również tym, którzy brali udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom matki naszej

ś. † p.

WALERYI Z NOWOSIELSKICH WAGNEROWEJ,

a w szczególności księdzu Bolesławowi Bretsznajdrowi, cechom: stolarskiemu, ślusarskiemu i tokarskiemu, oraz pracownikom wydziału mechanicznego Centrali i na Księżym Młynie, za ofiarowane przez nich wieńce i niesienie na swych barkach drogich nam zwłok, składamy, płynące z głębi serca „Bóg zapłać"! 834

W ciężkim smutku pozostała **RODZINA.**

S. † p. 834

JAN KUNCE

emeryt,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go czerwca r. b., przeżywszy lat 78.

W smutku pogrążona żona i córki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w środę, to jest dnia 21 czerwca, o godzinie 10½ rano, w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie, na stary cmentarz katolicki.

Sewastopol, 19 czerwca. Królowa grecka odwiedziła w szpitalu morskim ranionych pod Portem Artura i o godz. 3 odjechała do Petersburga w pociągu Cesarskim.

Kijów, 19 czerwca. Zastrajkowoła służba tramwajów elektrycznych. Od rana ruch ustał na wszystkich liniach w mieście i w letniskach podmiejskich.

Tyflis, 19 czerwca. Zamiast mianowanego przez gubernatora w Baku Alichanowa, dla uśmierzenia zaburzeń w niektórych miejscowościach gubernii tyfliskiej i kutaiskiej delegowano księcia Napoleona Bonapartego.

Odesa, 19 czerwca. Odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów urzędników banków i instytucyj prywatnych, dla utworzenia południowo-rosyjskiego związku wzajemnej pomocy. Przybyło 70 przedstawicieli z gubernij: chersońskiej, taurydzkiej, jekaterynosławskiej, besarabskiej i kijowskiej. Otrzymano wiele telegramów z życzeniami. Narada trwać będzie przez dwa dni.

Teheran, 19 czerwca. Według wiadomości z Indyj, naczelnika komisyi granicznej Seistanu, Makmakona, mianowano pierwszym komisarzem rządowym angielskiego Beludżystanu. Nominacya ta grozi nieporozumieniami z Persyą.

Budapeszt, 19 czerwca. Urzędownie ogłoszono, że Fejerwary obejmuje stanowisko prezesa ministrów czasowego gabinetu, Lanyi—ministra sprawiedliwości, Weres — ministra handlu, Kristof—ministra spraw wewnętrznych, Lucacs—ministra oświaty, Giorgi—ministra rolnictwa, a Kovacz v é—ministra Chorwacyi Cesarz zwrócił się do Fejerwarego z reskryptem, w którym wyraża ubolewanie, że do tego czasu nie mógł mianować nowego rządu z łona większości deputowanych, gdyż większość ta nie zaproponowała programu, mogącego uspokoić naród, Cesarz ma nadzieję, że teraz, przy pośrednictwie rządu pozapartyjnego, uda się usunąć rozterkę i powołać rząd ze składu większości parlamentarnej. Cesarz jest życzliwie usposobiony względem propozycyi większości, co do reform w zarządzie wewnętrznym i gospodarstwie narodowem. Co się zaś tyczy obrony mocarstwa, cesarz już zgodził się na urzeczywistnienie środków proponowanych, przyczem prawa cesarza i związane z niemi obowiązki będą przestrzegane w mierze bezwarunkowo koniecznej dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, mogącemu grozić obu mocarstwom. Cesarz bardzo rad będzie, jeżeli Fejerwaremu uda się dojść do zgody w zakreślonych granicach i tem ułatwić zorganizowanie rządu ze składu większości parlamentarnej. Razem z gabinetem Tiszy ustąpili sekretarze państwowi: Manfalwi, Gencenstein i Aleksander Soreki.

Budapeszt, 19 czerwca. Cesarz Franciszek Józef przybył tutaj zrana i przyjął na pożegnalnem posłuchaniu ustępujący gabinet hr. Tiszy, poczem złożyli w ręce monarchy przysięgę członkowie gabinetu fzm. barona Fejerwarego.

Teheran, 19 czerwca. Wedle raportu perskiej rady sanitarnej, dżuma w Indyach wzmaga się. W okresie czasu od d. 15 go kwietnia do dnia 13 go maja zachorowało osób 305765, zmarło 260766. Zasłabnięć na cholerę w Persyi nie było.

Petersburg, 19 czerwca. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 17-go czerwca donosi, co następuje: W d. 16-ym czerwca, od godz. 2-ej w nocy do 8 ej zrana oddział rosyjski wytrzymał walkę pod Laojanczżunpenem. Japończycy z silnemi kolumnami piechoty i z dwiema bateryami artyleryi podeszli od południa ku Laojanczżunpenowi, na odległość pięciu wiorst, poczem zajęli wioskę, położoną o trzy wiorsty. Część wojska rosyjskiego wytrzymała atak japończyków. O godz. 4 ej zrana nasze bateryе rosyjskie zaczęły gęsty ogień na bliski dystans, a o godz. 6 ej zrana japończycy odeszli z całego frontu i widać było, jak pełzali ranni i jak ich unoszono. O godz. 8 ej zrana stwierdzono obejście lewego skrzydła ze strony Da Laoche, przy pomocy jednego batalionu, trzech szwadronów i jednej bateryi, które to oddziały zaczęły ogień prosto na lewe skrzydło rosyjskie. Wysłana część oddziału rosyjskiego, podtrzymana ogniem bateryi, zmusiła do zatrzymania się japończyków i bateryе ich zamilkły.

O godz. 8-ej zrana otrzymano drugie doniesienie, że prawe skrzydło rosyjskie otacza pułk piechoty japońskiej, 23 szwadrony i bateryе. Zmusiło to naczelnika oddziału rosyjskiego pod Laojanczżunpenem, do porzucenia pozycyi i przygotowania się na prawem skrzydle do ataku konnego. Konnica japońska powstrzymała natarcie i ukryła się w rozpadlinach, a silne oddziały piechoty weszły do Laojanczżunpenu. Siłę japońską obliczać można było na jedną dywizyę piechoty z 30 szwadronami i czterema bateryami artyleryi.

Około godz. 10 ej zrana konnica japońska w sile trzech szwadronów owładnęła Symianczenem, lecz znajdujące się tam oddziały rosyjskie wyparły ją i posterunek ochronny rosyjski zajął poprzednią pozycyę na wschód od kolei.

W d. 16 b. m. o świcie kompania japońska wykonała atak na jeden z posterunków, wysuniętych na przednią linię. Posterunek, ostrzeliwając się, cofnął się. O godz. 6 ej oddział ochotników konnych wyparł japończyków ze wzgórka wulkanicznego i posterunek rosyjski znów go zajął.

W Korei, według raportów z dnia 15-go czerwca, oddziały japońskie zaczęły ruch w kierunku Kongszeńmusenu.

Drugi telegram generała Liniewicza z d. 18 czerwca donosi, że zmian w armii niema.

New-York, 19 czerwca. Wczoraj w Waszyngtonie przedstawiciele Chin i Japonii zastanawiali się nad przyszłością Mandżuryi i ustąpieniem z niej po skończeniu wojny wojska japońskiego. Według wiadomości „New-York Heralda" japończycy żądają wielkiej kontrybucyi, której poręczenie będzie stanowiła kolej mandżurska, przechodząca pod kontrolę japończyków.

Hr. Cassini oświadczył, że Rosya zgadza się na wybór Waszyngtonu na miejsce rokowań o pokój.

Tokio, 19 czerwca. „Daily Telegraph" donosi, że przednie oddziały generała Kurokiego znajdują się o 7½ mili od przednich straży rosyjskich, których siły określają na jedną dywizyę piechoty i 20 dział.

Czifu, 19 czerwca. Japończycy rozkazali firmom europejskim i amerykańskim opuścić Port Artura i wywieźć towary.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Kalisz, 20 czerwca. Bezrobocie stolarzów trwa w dalszym ciągu. Właściciele fortepianów nie przyjęli warunków żądań majstrów i zapowiadają zamknięcie fabryki.

Sieradz, 20 czerwca. Już drugi dzień tłumy ludu pochwyciwszy złodziejów, odbywają nad nimi sąd doraźny. Czterech złodziejów pobito prawie na śmierć.

Dubrowa, 30 czerwca. Klasztor żeński krasnostocki, który obecnie jest jedyną oazą prawosławia w kraju północno-zachodnim, obchodził w tych dniach swoje święto kościelne, na które zebrało się około 15,000 ludzi. Jest to fakt znamienny, wobec masowego przechodzenia na katolicyzm.

Włościanie zwrócili się do generał-gubernatora z prośbą o obronę prawosławia przeciw naporowi katolicyzmu.

Petersburg, 20 czerwca. Gubernator besarabski Block mianowany został gubernatorem grodzieńskim.

Pomocnik naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi Herszelman, mianowany został pełniącym obowiązki naczelnika okręgu warszawskiego.

Wołogda, 20 czerwca. Rada miejska postanowiła wprowadzić odpoczynek świąteczny we wszystkich zakładach handlowych i przemysłowych, oraz 12 godzinny dzień pracy. Dni galowe nie są zaliczone do dni świątecznych.

Elizawetgrad, 20 czerwca. Nadzwyczajne zebranie ziemstwa uznało za nieodzowną zamianę gminnego władania ziemią na indywidualne reorganizacye kredytu i Banku włościańskiego, oraz praw przesiedleńczych, tudzież rozwój drobnego kredytu. Uchwałę umotywowaną przesłano komisyi Goremykina.

Budapeszt, 20 czerwca. Biuro korespondencyjne donosi: W obecności cesarza, członków rodziny cesarskiej, przedstawicieli cesarza niemieckiego i króla angielskiego, ministrów, członków parlamentu, różnych stowarzyszeń i mnóstwa publiczności odbył się pogrzeb arcyksięcia Józefa.

Ateny, 20 czerwca. Biuro Havasa donosi: Roma po dłuższej naradzie odmówił utworzenia gabinetu; prawdopodobnie sprawa utworzenia nowego gabinetu będzie powierzona Skili.

Waszyngton, 20 czerwca. Poseł japoński zawiadomił prezydenta Roosevelta, że pełnomocnicy japońscy mogą przybyć do Waszyngtonu 19 lipca r. b. Jeżeli Rosya zgodzi się na to, narady delegatów obu stron mogą się rozpocząć około tej daty. Cassini odwiedził Biały dom, poczem oświadczył, że rokowania trwają dalej.

Godziatań, 20 czerwca. Wedle otrzymanych wiadomości, dość silne oddziały piechoty japońskiej, wsparte przez artyleryę, rozpoczęły dziś atak przeciwko prawemu skrzydłu, a również na lewem skrzydle japończycy przedsięwzięli ruch oskrzydlający. Na prawem skrzydle o godz. 10 rano ruch wstrzymano.

Od godz. 3 zrana japończycy prowadzą atak z znacznymi siłami przeciw pierwszej połowie frontu i zajęli Linhudzuan na drodze z Sandepo do Zulnszu.

Według pogłosek prywatnych, na zachodniem skrzydle japończycy w dn. 17 b. m. cofnęli się. Przednie oddziały rosyjskie ponownie zajęły Laojanwopyń.

Wedle tych samych pogłosek, znaczne oddziały japończyków przeprawiły się na lewy brzeg rzeki Tuniaoche.

Szanghaj, 20 czerwca. Uwolniony przez japończyków z Portu Artura parostatek Czerwonego Krzyża «Manilla» przybył do Czifu.

Oczekiwany jest w Szanghaju okręt «Kostroma» z rannymi z eskadry admirała Enkwista. «Kostroma» odpłynie do Manilli.

Konsul japoński zwrócił się do wice-króla Nankińskiego z prośbą, aby pozwolił eskadrze admirała Uriu popłynąć po rzece Jancekiang do Nankinu.

Prośbę odesłano do Wajkupu.

Żądanie to ma na celu wywarcie pewnego wrażenia na ludność chińską wewnątrz kraju.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie** powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland“ „Rambler“**
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Szkoła prywatna 7-klasowa realna

Z PRAWAMI RZĄDOWYCH GIMNAZYÓW

A. M. Skrinnikowa

W WARSZAWIE,

przyjmuje prośby o zapis codziennie od godz. 10 do 2, z wyjątkiem świąt. 720—d

---

W Inowłodzu

nad rzeką Pilicą są jeszcze do wynajęcia **Letnie mieszkania** umeblowane.

CENY ZNIŻONE.

Wiadomość: Zielona 11, u właściciela. 837—3—1

Ogród majstrów tkackich.

Po otwarciu sezonu dziś i codziennie dawane będą

KONCERTY

przez orkiestrę wojskową Ekaterynburskiego pułku piechoty, pod batutą kapelmistrza **ADAMCZYKA.** 663-d-9 **A. BAUM.**

****

Do pracowni Wład Janiszewskiej potrzebne są zdolne

Staniczarki

Ulica Przejazd № 16, I piętro od frontu. 823

****

25 rubli nagrody.

W przejeździe od przystanku widzewskiego tramwaju drogi elektrycznej do Nicianej Manufaktury w niedzielę przed południem 5/18 b. m. zgubiony został **złoty męski zegarek** z monogramem. Uczciwy znalazca proszony jest o doręczenie takowego w kantorze Nicianej Manufaktury, za co otrzyma powyższą nagrodę. 855—3—1

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r137

Potrzebna od 1 lipca r. b.
rutynowana kasyerka,
z ładnym charakterem pisma, ze znajomością języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Oferty z podaniem wymagań, oraz adresu, jako też dołączeniem życiorysu, przesłać: Łódź, Poste-restante dla okaziciela rubla № 117851. 826—3-3

Pokój

o dwóch oknach, z meblami lub bez oraz z całem utrzymaniem u inteligentnej polskiej rodziny, do wynajęcia od 1 lipca Widzewska 42 m. 11. 829—3—3

Do wynajęcia zaraz

1, 2 i 3 pokoje z kuchnią.

Widzewska 127. 818—3—3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Piękne mieszkania,

złożone z 5 lub 4 pokojów z kuchnią i wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od 1-go lipca r. b.
Szkolna № 4. 761-6-6

ULICA PRZEJAZD № 12.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po mozliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Do sprzedania

3-piętrowa kamienica z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami na bardzo dogodnych warunkach. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ sub „Kamienica“ 762 6 6

Pokój

przy inteligentnej rodzinie chrześciańskiej potrzebny zaraz z całodziennem utrzymaniem pomiędzy ulicami Rozwadowska, Główną a Pustą. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. X. Z. 773—3—3

Drobne ogłoszenia.

Bilard francuski w dobrym stanie, gramofon koncertowy tanio do sprzedania; obejrzeć można w każdej porze Przejazd № 38 w podwórzu na dole, Stołowa. 935—1

Człowiek inteligentny, młody, energiczny, władający kilkoma językami i dobrze znający się na sprawach sądowych, poszukuje zarządu domu lub jakiegokolwiek zajęcia w biurze. Łaskawe oferty prosi złożyć w Administracyi „Rozwoju“ dla „Sądownika“. 908—6—3

Do sprzedania zaraz sklep rzeźnicki z całem urządzeniem. Nowo-Zarzewska nr. 35. 944—3 3

Do sprzedania 10 mórg dobrego gruntu, nadającego się pod ogród, ze żniwem lub bez, położonych pomiędzy Łodzią a Pabianicami, pięć minut drogi od tramwaju. Bliższe szczegóły Widzewska 143. 934ś3s1

Fortepian czarny, dobry, tanio. Piotrkowska 141. stróż wskaze. 940—2pl

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Jadąc z Lutomierska do Łodzi zostały zgubione 2 bilety loteryi warszawskiej do klasy 4-ej i 5-ej nr. 14863. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w Administracyi „Rozwoju“. 942—3—3

Kozy szwajcarskie oryginalne importowane, b. mleczne (mleko bezwonne) do sprzedania. Wiadomość Szamowski, ul. Konstantynowska 5. 903—3.—3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. 1. 172—d—

Nowe magle do sprzedania. Wólczańska № 162. 945-6.—1

Nauczyciel poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Konstantynowska 51 m. 2. 938w3p1

Nauczycielka muzyki potrzebna na godziny. Wiadomość Wodna 3 m. 16 od 4—5 po południu. 931—1

Potrzebna zaraz prasowaczka zdolna do pralni chemicznej. Widzewska 39 Sokołowski. 936—3—1

Potrzebne zdolne staniczarki, spódniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Wólczańska nr. 3 W. Krachel. 924—3-3

Po 25 rb. od osoby. Pokój z utrzymaniem dla dwóch młodych ludzi. Widzewska 86—2. 841—5-.5

Pianino mało używane oraz fortepian czarny krótki tanio do sprzedania. Piotrkowska 87 m. 9. 919—3—3

Potrzebni ludzie w starszym wieku do sprzedaży gazet z płacą tygodniową rb 3. Biuro dzienników i ogłoszeń, Piotrkowska nr. 103. 926—6—3

Pralnia bielizny do sprzedania, z powodu choroby. Ulica Widzewska 33. 922—3—3

Sprzedam sklep dystrybucyjny z piwem. Ul. Andrzeja nr. 34. 920—3—3

Sprzedam tanio resorową rolwagę i wóz do węgli (pojedynczy). Wiadomość w składzie węgli, ul. św. Andrzeja № 48. 930—3—1

Zaginął paszport na imię Józefy Piotrowicz, wydany z magistratu m. Wielunia. 933—3—1

Zaginął paszport na imię Józefy Pełki, wydany z gminy Zduńska Wola. 921-3-3

Zaginął paszport na imię Władysława Witkowskiego, wydany z gminy Wola Świniecka. 923—3—3

Zaginął paszport na imię Feliksa Lucyana Lambrechta, wydany z Warszawy. 943—3—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz sklep kolonialny, egzystujący od kilku lat. Piotrkowska 174. 925—3=3

Zaginął paszport na imię Izraela Dyman, wydany z gminy Mogilnica gub. warszawskiej. 927—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Anny Nowakowskiej, wydana z fabryki Rozenblata. 928—3—1

Zaginął wyżeł biały, żółte łaty na szyi. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go na ul. Karola № 5 do fabryki. 939-2-1

Zaginął paszport na imię Antoniny Jaworskiej, wydany z gminy Stara Wieś. 917—3-3

25 rubli nagrody dam temu, kto mi wyszuka posadę w kantorze i t. p. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod A. W. 932—2—1

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1839

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 7 Іюня 1905 г.

W Łoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Cz. jewski.**